

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II.

ŁÓDŹ, WTOREK 5 SIERPNIA 1924 r.

NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY.

№ 178

Polepszenie się stosunków handlowych między Polską a Sowietami.

W ciągu 6 miesięcy Rosja zakupiła w Polsce towarów za przeszło 5 milj. rb. złotych

Warszawa, 4 sierpnia. „Izwestija” moskiewskie w numerze 164, zamieszczają ciekawą rozmowę swego współpracownika z kierownikiem handlowej misji sowieckiej w Warszawie, p. Miasnikowem.

P. Miasnikow oświadczył, że stosunki handlowe między Polską a SSSR, polepszyły się w ostatnich miesiącach znacznie. W ciągu owych 6 miesięcy, rosyjskie przedstawicielstwo handlowe, zakupiło w Polsce rozmaitych towarów za przeszło 5 milionów rubli złotych.

Miedzy towarami znajduje się parafina, narzędzia do obróbki metali, instrumenty optyczne, narzędzia rolnicze, części maszyn do szycia, celuloza, produkty chemiczne, farby, oraz nasiona koniuczyny i łubinu.

W Moskwie, Charkowie i Mińsku, niektóre firmy polskie otworzyły składy

hurtowne. Towary są zakupywane tak za gotówkę, jak i na kredyt.

W omawianym okresie 6-iego miesięcznym, Polska zakupiła przy pomocy so-

wieckiej misji handlowej na obszarach SSSR, towarów za ogólną sumę 4 milionów rubli złotych, Polska zakupiła pewne ilości rudy żelaznej i manganowej, fu-

ter, szczeni, włosia końskiego, łnu, olei roślinnych, owoców i t. p.

Co do ruchu tranzytowego, przeszło przez Polskę w ubiegłych 6-ciu miesiącach 2500 wagonów towarów z Niemiec, Austrii i Czech do Rosji oraz w odwrotnym kierunku. Podkreślić należy, iż Miasnikow zaznaczył, że w czasie zatargu rządu niemieckiego z SSSR, stosunki handlowe Polski z Sowietami wzrosły o 30 procent.

ROKOWANIA POLSKO - ŁOTEWSKIE O TRAKTAT HANDLOWY.

Warszawa, 4 sierpnia.

Według opinii tutajszych kół politycznych, w najbliższym czasie rozpoczną się między Polską a Łotwą i Estonią rokowania o traktat handlowy.

Nowe nabytki dla teatru łódzkiego.

Dyr. Wroczyński zaangażował dwóch świetnych reżyserów: p. Zygmunta Nowakowskiego i p. Konst. Tatarkiewicza.

W związku z rozpoczętymi przez dyrekcję teatru miejskiego pertraktacjami z aktorami dowiadujemy się następujących szczegółów:

Teatr łódzki uzyska w przyszłym sezonie dwóch wybitnych reżyserów.

Jednym z nich jest utalentowany młody reżyser dr. Zygmunt Nowakowski.

Oryginalny inscenizator i reżyser przez dłuższy czas przebywał w Krakowie.

Wszechstronnie wykształcony doktor filozofii, zdobył p. Nowakowski rozgłos jako autor niezwykle oryginalnej i ciekawej sztuki p. t. „Tajemniczy pan”.

Sztuka ta wystawiona zostanie w sezonie b. w Łodzi w oryginalnej inscenizacji, wyreżyserowana przez autora.

Drugim cennym „nabytkiem” jest znany w Łodzi reżyser i aktor p. Konstanty Tatarkiewicz, z którym pertraktacje dobiegają już końca.

Jeżeli zważywszy, że teatr łódzki będzie posiadał 8 reżyserów i że głównym reżyserem będzie dyr. Kazimierz Wroczyński, wówczas stwierdzić należy, iż opieka reżyserska, której brak dawał się odczuć w ub. sezonie — będzie zupełnie dostateczna.

Statystyka bezrobocia wśród inteligencji.

Jak się „Express” dowiaduje wydział statystyczny magistratu m. Łodzi zwrócił się do związków przemysłowych z prośbą o zebranie danych o liczbie pracowników biurowych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach, należących do związków.

Dane te obejmować mają odpowiedzi na następujące pytania:

1. Ilu pracowników biurowych zatrudniały firmy w dniu 1 stycznia 1924 r.
2. Ilu pracowników zatrudniły firmy w dn. 1 kwietnia rb.
3. Ilu pracowników zatrudniały firmy w dn. 1 lipca rb.



A oni śpią, śpią, śpią...

Inwalidzi nie sprzedają od wczoraj na ulicy papierosów, jako protest przeciwko hurtownikom.

Cierpi na tem publiczność, gdyż ulicznicy ściągają z niej skórę.

Miedzy inwalidami, sprzedającymi papierosy na ulicy a hurtownikami kupcami, którzy sprzedają papierosy w sklepach, od dłuższego czasu toczy się zatarg z powodu nierównomiernych cen.

Hurtownicy, powołując się na wydatki, związane z opłatą za lokal, oraz na mniejszy obrót w sklepach wymogli na urzędzie walki z lichwą, ażeby ceny papierosów w sklepach były o 15 procent wyższe od cen monopolowych na ulicy.

Inwalidzi wniosli z tego powodu prośbę do urzędu walki z lichwą, ażeby im również pozwolił na podniesienie cen, lecz otrzymali odpowiedź odmowną.

Wobec powyższego w dniu wczorajszym jako protest inwalidzi postanowili nie sprzedawać papierosów na ulicy do czasu załatwienia zatargu.

Oczywiście kosztem ofiarnym w tym wypadku jest publiczność łódzka, gdyż stanowisko inwalidów objeli i ulicznicy, którzy korzystając z okazji, sprzedają papierosy pokrywając po cenach wyższych niż w sklepach.

Termin ponownych wyborów prezesa gminy żydowskiej nie jest jeszcze oznaczony.

W związku z unieważnieniem wyborów prezesa i wiceprezesa gminy żydowskiej, stała się aktualna sprawa zwolnienia drugiego posiedzenia pełnomocników gminy.

Dotychczas jednak jak się „Express” dowiaduje termin drugiego posiedzenia nie jest jeszcze wyznaczony i zależy od specjalnego zezwolenia komisariatu rządu.

Tylko wojewoda śląski może likwidować strejk na Śląsku

Zapowiedź strejku pracowników umysłowych.

Katowice, 4 sierpnia.

Na Górnym Śląsku panuje ogólne przekonanie, że dotychczasowe stanowisko rządu w sprawie zlikwidowania strejku nie odpowiada ważności chwili. Warszawa nie orientuje się należycie w strejku, albo orientuje się zapóźno.

W każdym razie, działanie jej z tego powodu nie jest skuteczne.

Zdaniem poważnych osobistości, akcja zlikwidowania strejku powinna być złożona w ręce jednego człowieka, w tym wypadku wojewody śląskiego, pod jego całkowitą odpowiedzialnością. Inaczej przesilenie może przybrać formę i rozmiary całkiem nieodpowiednie.

Warszawa, 4 sierpnia.

Dowiadujemy się, iż komuniści usiłują w Zagłębiu Dąbrowskiem wywołać strejk o podłożu politycznym. Strefki te mają rzekomo przyjść z pomocą hurtnikom i górnikom górnośląskim, w rzeczywistości mają na celu wywołanie zametu, leżącego w interesie akcji komunistycznej.

Partie robotnicze od PPS. do Ch.D. sprzeciwiają się energicznie wicherzom komunistycznym. Podobne stanowisko zajęły związki zawodowe. Tu i ówdzie zaczyna agitacja komunistyczna natrafiać na przychylne podłoże.

Katowice, 4 sierpnia.

Związek zawodowy pracowników umysłowych wystąpił z odezwą do min. pracy i opieki społecznej oraz wojewody górnośląskiego, w której pisze:

„Los górnośląskich pracowników umysłowych jest ściśle związany z losem

robotników. Warstwy pracujące znajdują się w walce obronnej. Mocą bezwzględnie zorganizowane lokautu, wydanego przez przemysłowców, został rozwiązany stosunek służbowy we wszystkich przedsiębiorstwach. Nie jesteśmy już w możności stać dalej na uboczu i przyglądać się bezczynnie walce robotników”.

Jak się dowiadujemy, związek prosił o udzielenie odpowiedzi do poniedziałku 4 bm. do godziny 6 wieczorem. Wojewoda zwrócił się do związku o powstrzymanie się z wystąpieniem do czwartku, obiecując udzielić w tym terminie odpowiedzi. Związek zgodził się na propozycję wojewody.

Ku-Klux-Klan stacza bitwy z milicją amerykańską.

New Jork, 5 sierpnia.

Ku - Klux - Klan, który niedawno rozpoczął ożywioną działalność, ostatnio według informacji „New Jork Herald” stoczył 29 lipca regularną bitwę w Lancaster.

Walka ta pomiędzy zwolennikami Ku-Klux-Klanu i milicją Cocajlu są na broń białą i palną, przyczem z obu stron używano karabinów maszynowych.

W rezultacie kilku milicjantów zostało zabitych a 50 rannych.

Drugą bitwą stoczono w Haverkill, gdzie udział brało około 9.000 członków Ku-Klux-Klanu.

W bitwie tej zabito pięć osób, a zraniono — dwadzieścia.

Anglia dąży do utworzenia Ligi Północnej.

Mają do niej należeć państwa nadbałtyckie od Finlandji do Polski.

„Rosja sowiecka musiałaby się dwa razy namyślić zanimby się zdecydowała grupę tę zaatakować.

Rozwój bałtyckich stosunków dyplomatycznych i ekonomicznych nie przestaje interesować angielską opinię publiczną, dowodem czego są liczne artykuły i rozprawy, które ukazały się ostatnio bądź to na łamach wielkich dzienników lub miesięczników angielskich.

Anglia zawsze była bardzo poważnie zainteresowana w handlu bałtyckim, a City londyńskie posiada nawet specjalną giełdę zwaną „Baltic Exchange”, która jest centrum wymiany produktów produkowanych przez państwa bałtyckie, stąd przypisuje prasa angielska wielkie znaczenie wszelkim krokom podejmowanym przez te państwa celem wzajemnego poznania, zbliżenia się i utworzenia politycznych lub ekonomicznych aliansów.

Ostatnio p. Robert Machray zwraca uwagę w czerwcowym numerze „Fortnightly Review” na solenne nabożeństwo, które miało miejsce 30 marca br. w Londynie, w którym wzięli udział przedstawiciele Estonii, Litwy i Łotwy celem „podziękowania Bogu, że kraje ich już od lat sześciu cieszą się wolnością”. W manifestacji tej widzi p. Machray bardzo korzystny dla Anglii symptom ze względu na jej wielowiekowy handel z portami Rewia, Rygi i Kłajpedy, zaś z politycznego punktu widzenia, nową drogę do rozszerzenia jej wpływów na wschodzie Europy, przez utworzenie czegoś w rodzaju Ligi północnej.

Angielska opinia publiczna zdaje się faworyzować plan takiej Ligi, bowiem ułatwi to w pierwszym rzędzie współpracę państw bezpośrednio zainteresowanych przez rozwiązanie szeregu problemów natury ekonomicznej oraz czysto sąsiedzkich, pozatem komunikacji, tranzytu, taryf celnych, przepisów monetarnych, pocztowych i telegraficznych, paszportowych etc.

Oczywiście chodziłoby tu o utworzenie takiej Ligi obejmującej wszystkie państwa południowo-bałtyckie poczynając od Finlandji, a skończywszy na Polsce, bowiem tego rodzaju kombinacja przedstawiająca prawie czterdziesto milionową grupę byłaby łatwiejszą do zawierania ewentualnych międzynarodowych układów handlowych, na czym zyskałby niezawodnie angielski handel.

Komentując konferencje bałtyckie, których celem było stworzenie rzeczowej Ligi, p. Machray stwierdza z nieukrywanym żalem, że dopiero tak zwany „minimalny” program zrealizowano przez utworzenie porozumienia między Estonją i Łotwą w roku zeszłym, a potem i Litwą na majowej konferencji w Kownie. Jest to oczywiście lepsze niż brak zupełny porozumienia, choć dodaje p. Machray, włączenie Finlandji i Polski pozwoliłoby na utworzenie dostatecznie potężnej kombinacji politycznej i ekonomicznej, która mogłaby się z łatwością oprzeć atakom z zewnątrz i że np. Rosja sowiecka musiałaby się „dwa razy namyślić” zanimby się zdecydowała grupę tę zaatakować.

Dotychczasowy brak porozumienia między przypuszczalnymi członkami Ligi widzi p. Machray w obecnym antagonizmie Litwy i Polski i w indyferentyzmie Finlandji, co wpłynęło również na fiasco bałtyckiej konferencji w Warszawie,

Monumentalne widowisko operowe w Wiedniu.

Wystawiono „Aidę” pod gołym niebem. — Na premierze było 15,000 osób. — Dyrygował Mascagni.

Arcydzieło Verdiego wykonane było na słynnym boisku sportowym „Hohe Warte”.

Wiedeń, w lipcu.

„Aida” pod gołym niebem... Mascagni dyryguje...

Wiadomość ta zalektryzowała muzykalną publiczność Wiednia, mimo że sezon teatralny już minął a grające jeszcze teatry świecą pustkami.

Z początku sceptycznie się na to zapatrywałem i przedsięwzięciu temu wróżyłem nie najlepsze powodzenie. Przedstawienia pod gołym niebem są bardzo ryzykowne, zanadto od pogody zależne, wątpilem, czy akustyka na tak olbrzymiej przestrzeni, która ma objąć 25,000 widzów, będzie odpowiednią, a nadto galeci doniosły, że wybudowanie miejsc dla widzów i sceny pochłonie sumę 12 miliardów koron (około 170,000 dolarów) a ceny biletów odpowiednio ku temu były wygórowane, byłem przekonany, że przedsięwzięcie to skończy się wielkim fiaskiem.

Ale byłem złym prorokiem. Mimo tych złych warunków i mimo możliwie najgorszej pory — bo publiczność, która była w stanie zapłacić te ceny biletów, jest teraz poza Wiedniem — przedstawienie Aidy miało wprost triumfalne powodzenie, a było też ono pod względem muzycznym i dekoracyjnym doskonałe.

Na boisku sportowym „Hohe Warte” dokąd zwykle matche piłki nożnej ściągają tysiące widzów, gdzie się odbył match bokserki Carpentiera, wybudowano ogromne trybuny i miejsca dla 25,000 widzów. Sama scena ma rozmiary 50 metrów długości i 40 metrów szerokości.

Z tyłu ogromny prospekt przedstawia bramę miasta z przodu dwa ogromne obeliski, szereg kolumn, z boku mury miasta. Dekoracja zmienia się przy otwartej scenie bez kurtyny, czerwone reflektory zwrócone w stronę publiczności zaciemniają widok sceny. W zagłębieniu orkiestra wzmocniona. Dla lepsze akustyki są ściany zagłębienia dla orkiestry pokryte szkłem.

Z niecierpliwością oczekiwała stosunkowo licznie zebrana publiczność (na pierwszym przedstawieniu było mimo niepewnej pogody około 15,000 widzów) początku opery. Mascagni okazuje się i orkiestra zaczyna pianissimo uverture Aidy. Przyjemne rozczerowanie. Każdy ton dochodzi do uszu słuchaczy. Skrzypce i basy brzmia znakomicie, najdalej sięga ton trąb i fanfar. Niemniej dobrze słychać było solistów, a chóry były nadzwyczajne.

Już pierwsza scena działa imponująco

Z przodu dwa wysokie obeliski, z boku mury świątyni, a z tyłu olbrzymi prospekt na tle ciemnego pokrytego chmurami nieba. Scena w świątyni otoczonej szeregiem kolumn, w głębi naddymenzjonalny posąg boga w mistycznym bladem oświecenia nasuwa mimowoli porównanie z ciasnymi ramami sceny teatralnej. Ale te różnice odczuwa się najlepiej w scenie drugiego aktu: wjazd triumfalny Radamesa przed bramami miasta. Tysiąc statystów, ogromne chóry, balet złożony z dwunastu tancerek i kilkadziesiąt dzieci. Lud i żołnierze wchodzi powoli na scenę, fanfary brzmia marsz triumfalny, długi szereg kapłanów w czerwonych kostjumach i białych płaszczach, triumfalny wóz Radamesa, olbrzymia lektyka Amneris, żołnierze na koniach i wielbłędach. Harmonia muzyki i kolorów potęguje to wzniosłe wrażenie. Wszystko stylowe, poczynając od kolumn a skończywszy na kostjumach statystów. Był to triumf reżyserji i sztuki dekoratywnej.

Kompozytor opery „Cavalleria Rusticana”, znakomity znawca muzyki Verdiego dyrygował. Czuje się świetnie, jak opanowuje ogromną orkiestrę, solistów i tłumy chórów, jak pod jego kierownictwem działanie każdego tonu, duetu, teretu potężnieje. Dyryguje lekko i lekko unoszą się cudowne tony muzyki Verdiego nad olbrzymią widownią. Wydaje się, że tony przychodzą z góry i ta naddymenzjonalna przestrzeń podwaja i potraja działania.

Wielką zasługę powodzenia należy przypisać solistom, którzy też pod każdym względem byli doskonali.

Ramses — Commandatore Giovanni Anatello posiada nadzwyczajną siłę głosową, szczególnie w górnych partjach. Jego arja w pierwszym akcie, duet z Aidą w scenie nad Nilem wywołały frenetyczne oklaski. W równym rzędzie z nim można postawić interpretatorkę Aidy Tina Poli - Randaccio, jakoteż Amneris Maarji Gay Zenatello. Rolę Amnastri objął Domnenico Viglione Borgheze, baryton o nadzwyczajnej kulturze głosowej.

Jak już wspominałem powodzenie było nadzwyczajne i zasłużone. W tym samym zespole ma być grana Aida w Ametryce i było to przedstawienie we Wiedniu niejako generalną próbą przed wyjazdem do Ameryki.

Mauzoleum Lenina

i skandale związane z jego budową.

Grób Lenina znajduje się pod silną ochroną policyjno-wojskową.

Jeden z dyplomatów cudzoziemskich po powrocie z Moskwy, udzielił swych wrażeń o mauzoleum Lenina współpracownikowi „Russpress’u”.

Według pierwotnego planu, mauzoleum Lenina miało być monumentalną budowlą z granitu, wystawioną na Czerwonym placu przy zewnętrznym murze, otaczającym Kreml, z którym miało się łączyć wewnętrznym kurytarzem i wrotami, przebitymi w murze Kremlu.

Zaraz po śmierci Lenina wzięto się do wykonania planu, lecz tu okazały się nieoczekiwane trudności. Przy kopaniu głębokich fundamentów ukazała się zaskórna woda, która uniemożliwiała i niszczyła roboty, mimo wszelkich możliwych zabezpieczeń. Pracowano w dzień i w nocy, ale roboty nie postępowały. Ludność Moskwy zaczęła mówić o „cudzie”, sprawa budowy mauzoleum zaczęła nabierać charakteru skandalu.

Nie chcąc odstąpić całkowicie od pierwotnego planu, bolszewicy postanowili zamienić ciężką, monumentalną granitową budowlę na lekki drewniany budynek. Wprawdzie przy tej zmianie zmniejszono siłę poświadczenia przewodniaki autorów projektu, chcących wyrazić w potężnych kształtach granitowej budowli pojęcie wieczności, lecz bolszewicy na takie drobnostki nie zwracają uwagi.

Przystąpiono zatem do wykonania drugiego projektu i w dwa tygodnie wystawiono budynek, do którego przeniesiono zwłoki Lenina. Obecnie mauzoleum Lenina jest to więc barak z pomalowanymi desek, boczne wyłoty dachu służą za trybuny, z których przywódcy partji komunistycznej przemawiają podczas parad wojskowych i meetingów. Nad wejściem umieszczono z wielkich, czarno-malowanych, drewnianych liter napis: „Lenin”, a poniżej, na białym tle skrzyżowany sierp i młot z tektury, czerwono-malowanej. Wszystko to robi wrażenie kompletnej niesolidności i nietrwałości.

Część Czerwonego placu wokół mauzoleum, ogrodzona drutem kolczastym, a oprócz tego stale dyżuruje tam posterunek czekistów, nie wpuszczając nikogo poza ogrodzenie. Wstęp dozwolony tylko znanym komunistom, dla których wygodnie umieszczono kilka ławeczek. Tam też czasem zasiadają Zinowjew, Kamieniew i Cziczew.

Wokół mauzoleum założono klomby z róż — ciekawo nieraz chcą się zbliżyć do ogrodzenia, ale posterunek grozi strzelaniem.

Szczególną jest obawa bolszewików przed zamachem na mauzoleum, a przede wszystkim obawiają się oni podpalenia. Dla tych też powodów do posterunku czekistów przydzielono na stałe kilku strażaków i ustawiono narzędzia ratownicze. Oprócz tego stale dyżuruje tam samochód ciężarowy, aby w razie pożaru można było wywieźć zabalsamowane zwłoki Lenina.

Kradzież sensacyjnych pamiątek o Wilhelmie II.

Książęce niemieckie nazwisko Pless, które już było u nas przedmiotem zainteresowania w związku z wizytą w Warszawie świeżo kreowanego i natychmiast na „potomka” Piastów księcia na Pszczyń, przerobionego jednego z jego przedstawicieli, obecnie jest z kolei przedmiotem powszechnego już zainteresowania europejskiej opinii.

Zainteresowanie to rozbudzone zostało sensacyjną kradzieżą, jakiej dokonano w Kensington w Anglii. W miejscowości tej książeczka Pless przechowywała w

starannym zamknięciu rękopis pamiątek o Wilhelmie II z czasów, gdy posiadał on kwatery wojskową na Górnym Śląsku w dobrach książąt Pless.

Pamiątki miały być drugą sensacyjną w stosunku do osoby ostatniego cesarza Niemiec. Jednej z ostatnich nocy złodzieje najwidoczniej tylko „polityczni” włamali się do mieszkania księżnej i pozostawili wszelkie kosztowności i pieniądze nieknięte, unieśli jedynie sensacyjny dokument. Poszukiwania nie przyniosły dotychczas żadnych rezultatów.

w której wzięły udział Finlandji, Estonji, Łotwa i Polska przez brak ratyfikacji traktatu aliansu, który został podpisany przez odnośnych ministrów upoważnionych. Jeżeli znajdzie się modus vi-

vendi między Litwą i Polską to, kończy p. Machray, utworzenie nowej Ligi będzie znacznie ułatwione i z korzyścią dla państw bezpośrednio zainteresowanych jak i Anglii.

-- Słynny Rosyjski Teatr Artystyczny --

PTAK NIERIESKI (SINIAJA PTICA)

pod dyrekcją J. JUŻNEGO

W TEATRZE MIEJSKIM (Cegielniana 63).

Dziś powtórzenie premjery.

Kasa czynna od g. 11—2 i od 5—9 wiecz.

CZYTAJCIE
„REPUBLIKĘ”.

Wesołym miastem jest Budapeszt... W obecnej chwili rozwodzi się tam 4 000 małżeństw.

Pewien przemysłowiec rozwiódł się już 8 razy...

Jeden z adwokatów specjalistów rozwodowych podał współpracownikowi „A Estu” niezwykle zajmujące dane dotyczące manji rozwodowej w węgierskiej stolicy.

W obecnej chwili znajduje się na wózkach sądowej 4000 spraw rozwodowych.

Małżonkowie rozwodzą się niejednokrotnie po kilku miesiącach wspólnego pożycia, a bezpośrednio po rozwodzie wstępują w nowe związki małżeńskie.

Rekord rozwodowy w Budapeszcie osiągnął pewien 52-letni przemysłowiec, znany w mieście elegant i donżuan, który rozwiódł się z ośmiu żonami, a przed kilku tygodniami po raz dziewiąty został szczęśliwym małżonkiem.

Epidemia rozwodowa nie jest pozbawiona głębszych przyczyn.

Ludzie powojenni są bardzo wrażliwi i nerwowi, usposobienia ich stały się neurasteniczne i kapryśne, prędko więc decydują się na tak ważny krok w życiu jak małżeństwo, a jeszcze prędzej czują się nasyćeni i znudzeni.

Ameryka jest krajem rekordów.

Floryda pobiła rekord burz.

Wedle danych, zebranych przez biuro meteorologiczne w Waszyngtonie, w mieście San Francisco i okolicy trafia się mniej burz z piorunami, aniżeli w którejkolwiek innej miejscowości w Stanach Zjednoczonych.

W okresie 20-letnim, a mianowicie od roku 1904 do 1923 łącznie ludność San Francisco miała sposobność przysłuchiwać się muzyce grzmotów i piorunów tylko 31 razy.

Najwięcej natomiast burz z piorunami zdarza się w Tampa, we Florydzie, gdzie w tym okresie naliczono burz takich 1883.

Najwyższy rekord roczny pod tym względem zdobywają okolice i stany w dolinie rzeki Mississippi wzdłuż dolnego jej biegu, a także wzdłuż wschodniego wybrzeża zatoki Meksykańskiej, gdzie przeciętnie można być świadkiem 50 burz każdego roku.

We wschodniej części kraju ilość burz zmniejsza się stopniowo i to tym bardziej, im dalej ku północy. W ostatnich 20 latach np. w Charleston, South Carolina, było 1174 burz z piorunami, w Waszyngtonie 792, w Bostonie 377, a w Halifaxie 100.

Liczba burz jest najmniejsza w pobliżu morza, a wzrasta stopniowo, im dalej w głąb kraju. Tak np. w ostatnich dwudziestu latach Syracuse, N. Y., które jest w tym samym położeniu geograficznym, co i Boston, miało 616 burz z piorunami, czyli dwa razy tyle, a następnie Cleveland 757, Chicago 813, i St. Louis 1000.

Miasto Duluth, stosunkowo dość daleko wysunięte na północ, i do tego oziębiane chłodem wód z jeziora Superior, miało niewiele burz w porównaniu z innymi miejscowościami, a mianowicie 589.

3300 funtów sterlingów za książkę.

W zeszłym tygodniu odbyła się w Londynie licytacja zbioru starych książek z biblioteki Goethey. Między innymi sprzedana została biblia z 14 wieku, pochodząca z północnej Francji z bardzo pięknymi ilustracjami, za którą znany holenderski zbieracz F. Müller zapłacił 3300 funtów, to jest około 7500 złotych.

Nie jest to jednak rekord; znany miljarder amerykański Pierpont Morgan zapłacił przed kilku laty 10 000 funtów za egzemplarz Ewangelijskiego św.



„Jesteś rozumny i chcesz być szczęśliwy, to się ożeń!... „Kochaj żonę swoją, napełniaj jej żołądek i okrywaj ją szatami.

Takie rady dawał egipski moralista Amen—am—Apta

na szczęście cztery tysiące lat przed naszą erą.

Egiptolog angielski, Budge, wydał własne tłumaczenie zdań staroegipskiego moralisty Amen-an-Apta, żyjącego na cztery tysiące lat przed naszą erą, p. t. „Nauki Amen-am-Apta”, zawierające poglądy na małżeństwo, które śmiało można zastosować i dzisiaj, po upływie pięciu tysięcy lat od chwili, w której były pisane.

„J żeli — pisze Amen-am-Apt — jesteś rozumny i chcesz być szczęśliwy, to się ożeń! Kochaj żonę swą w domu swoim całą duszą i w sposób odpowiedni. Oleje wonne niech będą lekarstwem dla jej znudzonych członków. Dbaj o to, aby serce jej radości się, dopóki żyjesz”.

Inny znów mędrzec staroegipski, nazwiskiem Ani, daje takie rady małżonkowi:

„Nie wprowadzaj do swego domu męszatki, która jest lepszą gospodynią, niż twoja żona.

„Nie przedsiębierz nic, gdy wypijesz za dużo piwa. Bo gdy znajdujesz się pod wpływem trunku, to mogą z ust twych wypaść słowa dwuznaczne, bez wiedzy twojej”.

Jak widać, zdarzało się już i mężom z przed pięciu tysięcy lat wracać w stanie podchmielonym do ogniska domowego.

Wolna amerykanka nie wiedziała, że ją podpatruje sprytny celnik.

Wspaniały parowiec pasażerski dobił do portu w Nowym Jorku.

Zjawia się straż amerykańska celna i przegląda bagaż podróżnych.

Przychodzi kolej na bogatą amerykańkę?

— Czy ma pani co do odcienia?

— Nic, nie czyniłam żadnych zakupów w Europie, a to co mam wywoziłam z Ameryki.

— A to piękne futro?

— Proszę przeczytać, jest jeszcze naszyta etykieta firmy nowoforskiej.

— Nie wierzę, futro to pochodzi z Wiednia, kupiła je pani 24 kwietnia o godzinie 11 rano w firmie Müller i Spółka, za 5,300 dolarów.

Dama skamieniała ze zdumienia, urzędnik mówił dalej:

— 27 kwietnia kupiła pani naszyjnik pereł u Gouviery w Paryżu, a za ten pierścionek brylantowy, który widzę na palcu zapłaciła pani w Londynie 29 kwietnia w „Cecil hotelu” 7,000 dolarów.

Nie było rady, miljonierka musiała uiszczyć wysokie cło za futro, suknie i biżuterję. Dopiero wtedy dowiedziała się, że departament finansowy Stanów Zjednoczonych trzyma w Europie specjalnych agentów, którzy śledzą bogatych amerykańkan i donoszą swej władzy o ich zakupach w Europie.

Skutkiem takiego urządzenia skarbu państwa nie traci poważnych sum od imi portu.

Pociąg b. króla bawarskiego.

Teraz dopiero pociąg własny b. króla Ludwika I bawarskiego z inwentarza b. dworu, został przekazany na własność muzeum kolejowego w Monachium. Pociąg złożony z 6 wagonów odznacza się niezwykle przepychem artystycznym.

Na szczególną uwagę zasługuje wagon salony utrzymywany w stylu sali tronowej, bogato rzeźbiony i złoty. Bardzo oryginalny jest wagon następny w rodza-

ju galerii dzieł sztuki z korytarzem, którego szyby kryształowe sięgają podłogi.

Pociąg ten zbudowano w 1862 r. pod kierunkiem króla-fanatyka i poety.

Następcy tego króla z pociągu nie korzystali, używając wagonów bardziej zwyczajnych. W akcie darowizny zawarowano, że całkowity inwentarz musi się znajdować w stanie nietykalnym.

SERGJUSZ ARITONOW

(68)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Rasputin przez chwilę nie odpowiadał ani słowa na tyradę księcia. Wreszcie, po namyśle rzekł:

— Widzę, że duch Boży natchnął cię, mój synu... Oddawna już i ja myślałem o tem... Trzeba utrzymać dynastję za wszelką cenę... A to uda się rzeczywiście tylko, o ile z pałacu cesarskiego wyjdzie inicjatywa zawarcia pokoju... Jeśli w mem dziele, do którego teraz wezmę się z całą energią, zechcesz mi, synu mój, być pomocny, — będę ci bardzo wdzięczny, a bądź pewien, że i w niebie ci to będzie policzone...

— Jestem słowami waszemi, ojcze święty, bardzo wzruszony... Ponieważ wszakże czas nagli, wprost ziemia nam się pali już pod stopami, czy nie wartoby więc od razu obmyśleć wspólnie przedwstępne kroki działania. Przedewszystkiem, uważam, że musicie, ojcze Grigorij, mieć jakiś lokal poza pałacem, gdzie moglibyście spokojnie pracować i omawiać ważne sprawy z naszymi zwolennikami zdala od dworu, tak przesiąkniętego agentami wywiadowczymi, którzy mogą nieopatrznie nam zaszkodzić...

— Tak, pomieszczenie by się przysłało...

— Pozwólcie, święty ojcze, że ja się zajmę wyszukaniem lokalu i wyekwipowaniem go... Pozatem pozwolę sobie złożyć na wasze ręce dziesięć tysięcy rubli na wydatki, które za właściwe zamierzasz poczynić... Przy najmniejszej potrzebie zwracajcie się do mnie.

Rasputin skwapliwie schował pieniądze i... od tej chwili cesarz Wilhelm zyskał sprzymierzeńca, potężniejszego od takiej np. Bułgarii i Turcji razem wziętych.

Wyszukaniem dla Rasputina mieszkania zajął się z polecenia ks. Meklemburskiego niejaki Manaszewicz-Manuflow, podejrzany typek, który od dłuższego czasu wkręcił się do dworu, będąc na usługach poufnych najrozsądniejszego rodzaju u ministra dworu hr. Frederiksa i innych dygnitarzy dworskich.

Z jego to usług skorzystał i ks. Meklemburski, nie interesując się zresztą zbytnio osobą swego wyręczyciela.

A był to osobnik, zasługujący na bliższe zainteresowanie się jego osobą.

Niskiego wzrostu, o krótkiej szyi, łysawy ex brunet o wygolonej twarzy i charakterystycznym zakrzywionym nosie, miał coś kreciego i szczurzego w sobie.

Ochra pałacowa i policja już kilkakrotnie interesowała się jego pochodzeniem, trudno wszakże było coś dokładnego ustalić, ponieważ, jako miejsce urodzenia jego w paszporcie figurowała Łódź, archiwa zaś policji łódzkiej częściowo nie

zostały ewakuowane, częściowo zaginęły. Pozostały tylko spisy osób, z których usług korzystała policja łódzka. Tam figurował co prawda niejaki Manasse, technik dentystryczny, asystent lekarza-dentysty łódzkiego gimnazjum rządowego, będącego również na służbie policji łódzkiej. Manasse otrzymywał 30 rubli pensji miesięcznej za informowanie o ruchu rewolucyjnym wśród uczniów szkoły dentystrycznej, prowadzonej przez swego szefa, a należących przeważnie do „Bundu”.

Przez wisko miał „Tokarz”. Załączona fotografia wszakże nie wykazywała wielkiego podobieństwa do Manaszewicza-Manuflowa. Daty urodzenia ani odcisku palca spisy nie zawierały, wobec czego trudno było ustalić tożsamość.

Prawda zaś była taka.

Gdy rosjanie ewakuowali Łódź, Manasse wraz ze swym szefem podążyli za swymi „chlebobawcami”.

Przy pomocy jednego ze swych przyjaciół z policji łódzkiej udało mu się uzyskać prawo zamieszkiwania w Petersburgu na przeciąg miesiąca. Wiedząc, że z przedłużeniem prawa pobytu będzie kłopot, zdobył, oddając za to niemal całe posiadane pieniądze, paszport na nazwisko Iwana Fiodorowicza Manaszewicza, mieszkańca Łodzi (umyślnie podał Łódź, aby uniemożliwić ewentualne dochodzenie), wyznania prawosławnego.

Gdyby o zapytano o metrykę, mógłby powiedzieć, że została w Łodzi.

Przez protekcję tegoż swego przyjaciela został przyjęty w poczet tajnych a-

gentów przy „gradonaczalstwie” petersburskiem. Uczynił to, zresztą, głównie dlatego, by uchronić się od służby wojskowej.

W „specjalności” swej nie wyróżniał się wszakże bynajmniej. To też nie powierzano mu odpowiedzialniejszych funkcji i zwolniono go wkrótce pewno, aby nie obciążać niepotrzebnie „budżetu”. — Lecz Manaszewicz nie dlatego był bezczynny, że nie umiał się wywiązywać ze swych poleceń. Nie miał na to czasu. — Odezwała się w nim żyłka kupiecka. Delegowany „urzędowo” częstokroć do kawiarni „Reitera” na rogu Newskiego i Sadowej lub do „Cafe-Concert” na Karawannej przy Newskim Prospekcie, a więc tam, gdzie zbierały się wszelakie męty społeczne, wciągał się w zyskowny handel kokainą, zdobywając sobie oprócz grubszych zysków obszerne znajomości w pół i w ćwierć-światku.

Kiedyś gradonaczalnik gen. Bałk, ujrzał go na Wypsach z jedną z uroczych „wesółych cór” i nazajutrz zawezwał go do siebie.

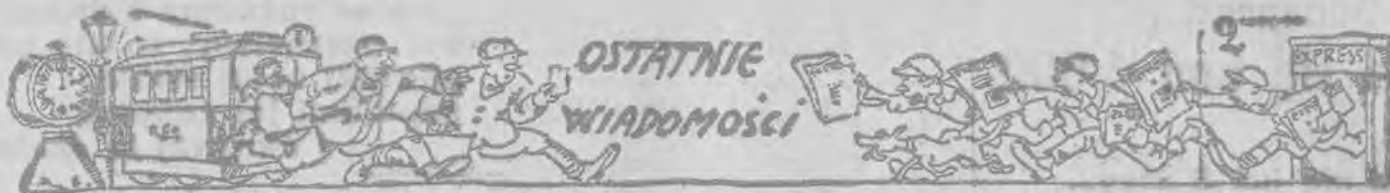
Zapytał krótko:

— Kto jest ta w zielonej sukni?

— Mogę dziś jeszcze dostarczyć „wasze prewoschoditelstwo”.

— „Nu, smotri!” — rzekł na to generał — bo i tak już masz być wydalony... A tak — cofnę rozkaz...

Odtąd Manaszewicz pozostawał już spokojnie na służbie. Tylko, że funkcje jego były nieco inne. A korzystał z jego usług stopniowo niemal wszyscy wyżsi dygnitarze policyjni. (D. c. n.).



Ameryka obawia się hyperprodukcji niemieckiej

Niemcy zadowolone z wizyty Hughesa w Berlinie.

Nowe warunki ewakuacji Zagłębia Ruhr.

Berlin, 4 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”

Prasa niemiecka z zadowoleniem wita przybycie amerykańskiego sekretarza stanu Hughesa do Berlina.

Jest to pierwszy krok oficjalny Stanów Zjednoczonych — pisze ona w kierunku zapoznania się na miejscu z warunkami gospodarczymi Niemiec.

Ameryka przywiązuje wiele uwagi rozwojowi przemysłu technicznego i chemicznego w Niemczech, który może niejako stać się konkurentem Stanów Zjednoczonych na rynkach wschodnich. Ameryka rozumie doskonale, że odbudowa gospodarki Niemiec jest konieczną — obawia się jednak hyperprodukcji.

Delegacja niemiecka na konferencję londyńską miała w dniu dzisiejszym wyruszyć z Berlina. Prawdopodobnie przyjmie ona

bez wszelkich zastrzeżeń plan Dawesa, lecz żądać będzie natychmiastowej ewakuacji Zagłębia Ruhr. E. S.

Berno Szwajcarskie, 4 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”

Londyński korespondent „Secolo” dowiaduje się, że Niemcom zostanie postawiona następująca propozycja. Wpłacenie 700 milionów marek złotych wzamian za natychmiastową ewakuację Zagłębia Ruhr.

Francja pragnie by ewakuacja Kolonii nastąpiła 10 stycznia 1925 roku wówczas kłedy przypada termin całkowitego opróżnienia okupowanych terenów przez wojska francuskie.

Pozatym Anglia prowadzi obecnie rokowania z Niemcami w sprawie przyspieszenia ewakuacji strefy nadreńskiej zajętej przez wojska angielskie. E. S.

Londyn, 4 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”

Konferencja jest już blisko końca. Wszystkie komisje zajmują się końcowym redagowaniem protokołów z odbytych posiedzeń.

Oczekują tylko przybycia delegacji niemieckiej, która prawdopodobnie przyjmie wszystkie przedstawione jej wnioski.

W kołach politycznych przypisują wielkie znaczenie podróży Hughesa do Berlina. Według opinii poważnych polityków wywrze on znaczny wpływ na rząd niemiecki w kierunku zupełnego wykonania planu Dawesa.

Jak słychać amerykański sekretarz Stanu Hughes obiecał Niemcom poparcie w innych sprawach międzynarodowych wzamian za zaakceptowanie planu Dawesa.

E. S.

Bestjalskie wynaturzenie starej megery,

która zdeflorowała 6-cio letnie dziecko, zarażając je chorobą.

Rzadko notowana zbrodnia w kronikach kryminalnych.

Warsz. kor. „Express” telefonuje: „Echo Warszawskie” pisze:

Mieszkańcy Brudna i okolic wstrząśnięci zostali wiadomością, o niebywałej zbrodni na tle seksualnym, jakiej miała się dopuścić zamieszkała na Bródnie niejaka G., żona szewca.

Ohyda tej zbrodni była tem większą, że ofiarą jej padła

6-letnia dziewczynka

sierota, której opiekunka używała w zbrodniczy sposób, dla zaspokojenia swych

wynaturzonych chuci.

Według zebranych przez nas szczegółów tego niebywałego skandalu, rzecz ta przedstawia się w sposób następujący:

Przed kilku miesiącami umarła niejaka W-ska. Z pierwszego męża miała ona córkę, 6-cioletnią Zosię, małą Zosię zaopiekowała się zamieszkała przy ul. Budowlanej nr. 4, żona szewca Juljanna G., która małą Zosię zabrała do siebie.

Zosia po kilku dniach zaczęła okazywać względem swej nowej opiekunki jakiegoś nienaturalną kłótnię, chęć pieściot jedną słowem zaczęła zdradzać pewną anoramność. Zaczęto badać, rozpytywać Zosię, lecz ta milczała i zbywała niczem swych opiekunów. Po jakimś czasie, gdy znów starano się wy badać Zosię, szczególnie co do jej dwumiesięcznego pobytu u G., Zosia z płaczem odrzekła, że nie powie nic, gdyż wybiła ją za to.

Wreszcie przekonano się, że Zosia padła

ofiarą najohydniejszej zbrodni, jakiej się dopuściła na niewinnym dziecku G.

Mała Zosia zaczęła opowiadać, jak to się bawiła z nią G. Z opowiadań biednej sieroty okazuje się, że zdenerwowana do szpiku kości megera zabierała do swego łóżka Zosię i oddawała się przy pomocy wyuczonego dziecka onanizmowi, posiłkując się do tego świecą, ale co jest jeszcze ohydniej-

sze i graniczące z ostatniego rodzaju wyuzdaniem, to to, że G. z kolei dokonywała tej samej operacji na biednej, nieśczęśliwej Zosi, — która, jak stwierdzili oględziny lekarskie operacji, jakich się dopuszczała na niej G., została zdeflorowana, a podobno i zarażona chorobą weneryczną.

Szczegóły te mała Zosia powtórzyła przy władze śledczej 25-go okręgu. Wezwana G. zaprzeczyła stanowczo zarzucanym jej nieczym praktykom, rzekła m. i.: „czytałam w pismach i słyszałam o podobnych rzeczach, lecz nie podobnego nie robiłam, zresztą jestem zupełnie zadowolona z pożycia z moim mężem”.

Zbrodniarkę wraz z protokołem odesłano do sędziego śledczego 10-go oddziału, który rozpatrzywszy tę straszną i niebywałą sprawę wszczął dochodzenie.

Zbrodnia ta, należy do rzędu tych, które kroniki kryminalne rzadko zapisują na swych smutnych i przerażających kartach.

Straszną katastrofą w Zakopanem.

Samochód w płomieniach.

Zakopane, 4 sierpnia.

W ubiegły czwartek zapalił się samochód, kursujący między Starym Sączem a Szczawnicą. Wypadek wydarzył się pod Jazowcem. Auto prowadził właściciel p. Perep z Starego Sącza. Podczas eksplozji rezerwoaru z benzyną został oparzony p. Perep i siedzący obok niego chłopiec do posługi. Wśród pasażerów powstała panika tem większa, że jedyną ucieczką były drzwi, znajdujące się obok szofera, gdyż tylne drzwi były zamknięte. Podróżnicy rzucili się do ucieczki. Między innymi uległ poparzeniu prok. z Prze myśla p. Lewandowski wraz z dziećmi. 3 osoby ciężiej oparzone odwieziono do szpitala. Samochód spłonął doszczętnie.

APARAT DO WYKAZYWANIA SKARBÓW ZIEMI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 5 sierpnia.

Według dniesień „Vossische Zeitung” były kierownik obserwatorium w Bochum i prof. tamtejszej szkoły górniczej, Midrop, wynalazł aparat, za pomocą którego można stwierdzić obecności ziemi, węgla, rudy, soli i nafty. Dotychczasowe próby z tym aparatem miały dać pomyślne wyniki.

Powrót posła sowieckiego do Berlina.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”

W związku ze zlikwidowaniem zatargu niemiecko - sowieckiego w najbliższych dniach oczekują przybycia posła Krestyńskiego Moskwy oraz dyrektora rosyjskiego banku państwowego Tumanowa. H. Z.

Radicz jedzie do Paryża na konferencję z Herriotem

Białogród, 5 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiceprezes partii Radicza dr. Macek oświadczył sprawozdawcy dziennika „Politica”, że Stefan Radicz przed powrotem do kraju ma udać się do Paryża, aby porozumieć się ze swoim osobistym przyjacielem Herriotem co zdaniem polityka chorwackiego, ma bardzo wielkie znaczenie dla ogólnej sytuacji Jugosławii.

NAGŁY SPADEK TEMPERATURY WE WŁOSZECH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 5 sierpnia.

Z powodu bardzo obfitych opadów śnieżnych w północnych Włoszech, obniżyła się nagle temperatura.

Przybycie delegacji niemieckiej do Londynu.

Londyn, 5 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś rano o godz. 8-ej m. 30 przybyła tu delegacja niemiecka. Już w godzinach południowych ma się odbyć plenarne posiedzenie konferencji, przyczem premier angielski wygłosi przemówienie przywitalne, na które odpowie kanclerz Marks. Następnie zostaną wręczone Niemcom protokoły, zawierające dotychczasowe uchwały sprzymierzonych, wymagające rokowań z Niemcami.

Zadanie niemieckie na konferencji londyńskiej

dotyczą uwolnienia więźniów i opróżnienia zagłębia Ruhry

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 5 sierpnia.

Według tutejszych pogłosek delegacja niemiecka w Londynie postawi następujące zadania: uwolnienie wszystkich więźniów, skazanych na terytorium okupowanym; natychmiastowe opróżnienie zagłębia Ruhry i zrzeczenie się ze strony sprzymierzonych wszelkich akcji indywidualnych poszczególnych państw sojuszników w stosunku do Niemiec.



Warszawa, d. 5 sierpnia

W obrotach prywatnych notowano: dolary 5,21 i pół, Paryż 28,20, Londyn 23,15, Praga 15,45.

Tendencja nieco słabsza.

WARSZ. POGIELDA AKCJOWA.

Bank Przem. Lwów 0,75
Bank Sp. Zarobk. 8,40
Bank Kredytowy 0,65—0,55
Bank Dyskontowy 8,50
Zieleniewski 13
Rudziński 2,45
Starachowice 4,45
Nafta 0,58
Nobel 2,60
Parowoz 0,65
Ostrowiec 11,50
Haberbusch 7
Zawiercie 40
Zyrardów 47
Siła i Światło 0,82
Chodorów 8
Czersk 1,60
Ursus 2,60
Jabłkowski 0,24
Tendencja mocniejsza.

Optymistyczne horoskopy na giełdzie berlińskiej.

Wszystkie dewizy europejskie poszły od kilku dni w górę

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 5 sierpnia.

Według doniesień z Nowego Jorku giełda tamtejsza wykazała nastrój bardzo optymistyczny w związku ze sprawami europejskimi. Wszystkie dewizy europejskie poszły w górę od kilku dni. Popyt na nie jest bardzo silny. Panuje przekonanie powszechne, że pożyczka niemiecka zostanie rozpisana z początkiem września. Syndykaty banków amerykańskich wkrótce mają powziąć uchwałę co do szczegółów akcji subskrypcyjnej. — W realizacji pożyczki dla Niemiec wezmą udział prawdopodobnie wszystkie banki amerykańskie.

150 osób odniosło rany w czasie wczorajszej katastrofy.

Ruch kolejowy na linii Siedlce-Warszawa został przywrócony

Warsz. koresp. „Expressu” telef.

Ilość rannych podczas wczorajszej katastrofy na linii Siedlce-Warszawa (Dworzec wschodni) według dotychczasowych obliczeń sięga 150 osób.

Cztery osoby w szpitalu praskim walczą ze śmiercią wskutek otrzymania ran. Przez cały dzień wczorajszy dworzec zajęty był przez policję konną i pieszą, która nie dopuszczała nikogo na miejsce katastrofy.

Dopiero przed wieczorem zdołano oczyścić tor i ruch kolejowy został przywrócony.

NALEŻNOŚCI HIPOTECZNE W GDANSKU.

Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 5 sierpnia.

Odbyło się zebranie wierzycieli celem zajęcia stanowiska wobec ustawy o waloryzacji należności hipotecznych. Przyjęto rezolucję protestującą przeciwko waloryzacji 100 marek złotych na 25 guldów. Wierzyciele domagają się zniżenia stopy do 15 proc. wartości złota i protestują przeciwko projektowi waloryzacji na 50proc.

Ponadto wierzyciele żądają aby udzieleno im moratorium do 1 stycznia 1935 roku, 2) aby umorzono zaległe procenty, aby procenty w ciągu pierwszych 5 lat wynosiły 50 proc. umówionej wysokości stopy procentowej, przewaloryzowanego kapitału, za następne 5 lat pełny procent omówiony zwaloryzowanej sumy.



— Przekłeta pogoda!... Raz zimno, to znów gorąco...
Człowiek nie wie doprawdy, co i kiedy zostawić!...

Zgrzyty.

Smutno mi, Boże.

Tłumie, tyś Polskę zmienił tak prędko
W jeden olbrzymi jarmark roztańczony,
Choć zburzę złudzeń twych drwiącą gawędę
Pstre iluzjony,
Choć szowinistów parodją zatrwoże,
Smutno mi, Boże!

Pinkerton, Holmes są lekturą twoją,
Rozrywką tłuste, nocne kabarety,
Pieprzne sensacje twą ciekawość koją,
Pieśnią — kuplety.
Żeś nam kultury zesłał taką zorzę,
Smutno mi, Boże!

Twe akademje — z mnzyczką cukiernie,
Czcią tylko cieszy się kasa żelazna,
Kluby artystów zamieniasz w szulernie,
Artystę w błazna...
Ze kabotynów mamy wielkie morze,
Smutno mi, Boże!

Prysnęły nawet już figowe listki,
Tak do drapieżnej rwiemy się zabawy,
Chłopcy sadyści, dziewczęta sadystki
Od szkolnej ławy...
Ze się w Augiasza znajduję oborze,
Smutno mi, Boże!

Gdy głód pcha biedną, rzeszę ku zagładzie,
Gdy straszną nędzę szerzy bezrobocie,
Pasibrzuch bawi się w mieście lub badzie,
Łgnąc ku kokocie.
Pankowie różni są w świetnym humorze,
Smutno mi, Boże!

Nie oburzajcie się, gdy zgrzyt satyr
Stiof szczytnych arfy przedrzeźnia eolskie,
Ten śmiech spowity jest w żalobne kiry,
Tłumie, co Polskę...
Łzy płyną przez śmiech, co mi serce porze,
Smutno mi, Aoże.

Sat.

Jak blagować—to już zdrowo!

Bajka o wywiezionych 500 milionach dolarów.

W jednym z pism warszawskich znaj-
dujemy sensacyjny artykuł o ucieczce
kapitałów polskich zagranicą, a m. in. na-
stępujący kwiatek:

Komisja aljancka, badając zdolności
płatnicze Niemiec, znalazła w bankach
zachodnich obok ogromnych oszczędno-
ści obywateli Rzeszy, ni mniej, ni więcej
500 milionów dolarów zdeponowanych
przez naszych kapitalistów wielkiego
przemysłu. Kolosalna ta suma, uciekając
przed podatkiem majątkowym, pozbawi-

ła skarb kilkuset milionów złotych pol-
skich”

Notatka powyższa jest szczytem igno-
rancji w sprawach ekonomicznych a obli-
czona jest jedynie na bałamucenie opinii
publicznej.

Przed wojną obliczano wartość całej
Łodzi na 250 milionów dolarów. Czy mo-
żna sobie wyobrazić sposoby, któremi
możnaby z Polski wywieźć Łódź dwa
razy?

Jak blagować — to przynajmniej
dobrze!

—ts—

Łódź przed 10 laty.

Wspomnienia z pierwszych dni światowej wojny.

Niepokój w Łodzi wzrasta. — Pierwsi paskarze wojen-
ni. — Zajścia na dworcu kaliskim. — Ogłoszenie stanu
wyjątkowego. — Łódzki Komitet obywatelski.

II.

Najstraszniejszym objawem, jaki dał
się zaobserwować w Łodzi w pierwszych
dniach wybuchu wojny, była groźna pa-
nika wśród ludności.

Wojna zaabsorbowała wszystkie u-
mysły ludzkie, napełniła nieuzasadnio-
nym postrachem wszystkie serca, wpro-
wadzając chaos i zdenerwowanie.

Cała ludność miasta wyległa nazajutrz
po ogłoszeniu mobilizacji na ulicę, na ro-
gach zbierały się grupki ludzi, którzy z
„wiarogodnych źródeł” rozpowszechniali
pogłoski o krwiożerczości wojsk niemiec-
kich o skutkach, jakie pociągnie za so-
bą przyłączenie się Rosji do działań wo-
jennych. Znalazł się nawet pewien
dowcipniś, który zapewniał, że w
tej chwili wrócił z Częstochowy i
widział nad miastem jakąś piekiel-
ną maszynę, niepodobną ani do aero-
planu, ani do balonu, lecz przypominają-
cą kształtem łódź wodną.

Opowiadam, że jest to nowy wyna-
lazek niemiecki, rodzaj maszynyn napo-
wietrznej, która nazywa się „Zeppelinem”
i bombarduje miasta polskie nad grani-
cę niemiecką.

Fantastyczne pogłoski powiększały
zdenerwowanie, wytwarzając tym więk-
szy zamęt wśród ludności, która przede-
wszystkiem uznawała za stosowne przygo-
tować sobie na wszelki wypadek jaknaj-
większe zapasy żywności.

Była to, oczywiście, woda na młyn
spekulantów, którzy znakomicie wyko-
rzystali sytuację i zdzierali skórę z kon-
sumentów, stwarzając w dodatku sztucz-
ny popyt przez ukrywanie artykułów
pierwszej potrzeby.

Dowóz żywności zmalał oczywiście,
gdyż wszystkie pociągi towarowe i osobo-
we zajęte były przez wojsko, w każdym
bądź razie w pierwszych dniach wojny
chleba było w Łodzi pod dostatkiem, wo-
bec jednak nadmiernego zapotrzebowania
i spekulacji pierwszych paskarzy łódz-
kich — wszystkie piekarnie i sklepy żyw-
nościowe okazały się puste.

Niepokojące wiadomości z różnych
części kraju spowodowały pierwsze roz-
ruchy na dworcu Łódź Kaliska.

Zdenerwowana ludność zaległa dwor-
zec chcąc wyjechać z Łodzi, niewia-
domo dokąd, gdyż wszystkich ogarnęła
psychoza zmiany miejsca pobytu,
zdawało im się, że poza Łodzią teren
jest o wiele bezpieczniejszy.

O dostaniu się do wagonu nie mog-
ło być mowy, gdyż wszystkie pociągi
zajęte były przez wojsko.

Gdy nadjeżdżał pociąg towarowy
zrzucano z wagonów na tor całą zawar-
tość, najczęściej artykuły spożywcze i
zapychano pociąg wojskiem.

Metę społeczną czychały właśnie na
taką chwilę. Zrzucone towary wylupy-
wano sobie z rąk,

ładowano na wozy, bryczki, dorożki i
uważano za swoją własność.

Zrabowane w ten sposób towary
sprzedawano potem w mieście po wyso-
kich cenach. Trwało to przez kilka dni.

W ogólnym popłochu nikt nie zwracał
na rabusiów uwagi; złodzieje zupeł-
nie jawnie uprawiali swój proceder.

Gdy towarowe pociągi przestały już
nadjeżdżać, gdy na wieść o rabunkach
przestano wysyłać towary, rabusie po-
stanowili ograbić składy kolejowe.

Tłumy wyrostków, zawodowych ban-
dytów i złodziei, rzuciły się na worki z
mąką i zaczęły już ładować je na przygo-
towane wozy, lecz powiadomiona o wy-
padkach policja, przybyła natychmiast w
znaczej sile na dworzec i rozproszyła
kilkę strzałami całą gawiedź.

Na wieść o pierwszym wybuchu tłumów,
wrócił do Łodzi z urlopu policmajster
łódzki kapitan Czesnakow, zawez-
wany telegraficznie przez gubernatora
piotrkowskiego.

W dniu 3-im sierpnia przedsięwzięto
ze strony policji ostre kroki w celu przy-
wrócenia porządku w mieście.

Dnia tego na murach miasta rozwie-
szono następujące ogłoszenie, o wprowa-
dzeniu stanu wojennego, podpisane przez
gubernatora piotrkowskiego, Jacew-
skiego:

OGŁOSZENIE.

„Gubernia piotrkowska od dnia
31 lipca 1914 r. włączona zostaje w
krag terytorjów działań wojennych i
od tej daty pozostaje na stopie wo-
jennej”.

Jednocześnie inspektor do spraw pra-
sowych rozłożył swą opiekę nad wszy-
stkimi pismami łódzkimi i skonfiskował
numer „Nowej Gazety Łódzkiej” za wy-
drukowanie komunikatu o mobilizacji na
podstawie prywatnych depesz.

Jako skutek ogłoszenia stanu wojen-
nego w całej guberni piotrkowskiej i wo-
bec nieustającej paniki w mieście naczelnik
garnizonu m. Łodzi, generał - major
Wasiljew wydał następujące obwieszczenie:

OBWIESZCZENIE.

Państwo niemieckie wypowiedziało
nam wojnę, wobec czego w Łodzi i
okolicach ogłoszony został stan wo-
jenny.

Wstępując w główny zarząd nad
wszystkimi instytucjami, polecam
wszystkim mieszkańcom zachować
zupełny porządek i podporządkowy-
wać się tak władzom policyjnym jak
i moim rozporządzeniom, za przekro-
czenie których karać będę z całą
surowością praw stanu wojennego.

Mam nadzieję, że obywatele m.
Łodzi sami zastosują się do mego
rozporządzenia, zachowując absolut-
ny porządek i o najmniejszym przekro-
czeniu zawiadomią policję”.

W związku z powyższem dnia 3-go
sierpnia we wszystkich pismach łódzkich
ukazała się następująca

ODEZWA DO OBYWATELI

Grono obywateli w ciężkich wa-
runkach, jakie w wyjątkowych oko-
licznościach dzisiejszych miasto na-
sze przeżywa, tworzy przy miejscow-
wej straży ogniowej ochotniczej or-
ganizację, w celu współdziałania z
władzami w utrzymaniu wśród współ-
obywateli spokoju i bezpieczeństwa.

Organizacja ta w razie ewentual-
nych komplikacji, spełniać będzie
nadal swoje obowiązki, skierowane
ku utrzymaniu w mieście porządku.

Wobec tego ogół mieszkańców wi-
nien zachować się spokojnie, nie
denerwować się, nie szerzyć wśród
współobywateli popłochu, porządek
bowiem i ład są na wszelki wypadek
zagwarantowane.

Na współobywatelach ciąży obo-
wiązek zachowaniem się, rozważa
zimną krewią współdziałać organiza-
cji obywatelskiej do utrzymania spo-
koju”.

Do komitetu obywatelskiego wesze-
przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego
z p. pastorem Gundelachem na czele
oraz z ramienia sfer robotniczych — za-
rządy kas chorych i sklepów spożyw-
czych, utrzymywanych przez większe
fabryki.

Komitet starał się głównie o to, by
umożliwić wielu osobom, których pobyt
w mieście nie był konieczny, wyjazd na
wieś, gdzie artykuły spożywcze były
wiele tańsze.

Zbierano fundusze na
urządzenie tanich kuchni
dla biednej ludności miasta i wydawano
zapomóg w naturze, unikając wydawania
zapomóg pieniężnych.

Mimo jednak uspakajających odezw
panika w mieście nie zmniejszała się prze-
ciwnie wzmagając się z każdą chwilą.

Łódź z zapartym oddechem nadślu-
chiwała...

(D. c. n.).

KRYNICA.

Dr. med.

Seweryn Szenker

ordynuje: willa „Erwina”.

Czytajcie „Republikę”

Pierwsze rezultaty ankiety „Expressu”.

„Express” ledwo może wybrnąć z nawału prac konkursowych, a zdołał już wczoraj o północy przyznać I nagrodę pracy pod godłem „En avant”.

Autor nie chce wymienić swego nazwiska.—Czy opór jego nie osłabnie, skoro poproszą go o ten drobny akt kurtuazji czytelnicy „Expressu”?

Ankieta „Expressu” p. t. „Jaki tryb życia powinna prowadzić panna społeczna” spotkała się z nader żywym przyjęciem przez naszych czytelników. Codziennie na biurko redakcyjne spadało kilkadziesiąt odpowiedzi, aż wreszcie ostatecznego dnia (31 sierpnia), o północy została ogólna nadesłanych prac sięgnęła 312.

Pomyślcie tylko! Trzyset dwadzieścia ludzi, poczynawszy od podłotków i młodzieńców klas wyższych, starających się przeniknąć nieznaną im jeszcze tajemnicę życia i rozwiązać a priori — bez doświadczenia trudne i zawile pytanie, a kończąc na osiwiatych matronach i ludziach ciężkiej pracy.

Grafolog „Expressu” uważnie przejrzał wypisane na kopertach adresy i dawał nader cenne uwagi. Osobno posegregował koperty, które uznał za „inteligentne” i „ciekawe”, a oddzielnie odłożył — zdaniem jego — „duchową makulaturę”. Po „inteligentnej” stronie zebrało się 130 kopert.

PRACE JURY.

Rozpoczęła się ciężka i żmudna praca oceny nadesłanych odpowiedzi. Jury redakcji „Expressu” postanowiło przede wszystkim dla zmniejszenia szalonego materiału rozpocząć od przeglądania prac, które z charakteru pisma na kopercie uznane zostały przez grafologa za mniej wartościowe. Okazało się, istotnie, iż miał on zupełną rację, gdyż omylił się tylko w 6 wypadkach na 182. Z pośród 176 bardzo słabych odpowiedzi większość wszakże bardzo rozumny i zdrowy sposób myślenia, jednak sposób opracowania nie kwalifikował kandydatów do udziału w konkursie, tym bardziej, iż prawny grafolog sygnalizował, że w drugiej grupie jest kilka odpowiedzi, zdradzających bardzo wysoką inteligencję autorów. Po odczytaniu (trwało to przez całe dnie 1, 2 i 3 sierpnia) wszystkich 182 słabych odpowiedzi, zostały one jednogłośnie uznane za nieodpowiadające wymaganiom i zniszczone.

PRACE WYRÓŻNIONE.

Jury przystąpiło do rozpatrywania 136 odpowiedzi. Kolejno otwierano koperty zawierające same prace, pozostawiając na później złożone wewnątrz koperty z nazwiskami autorów. Niestety, z braku formalnych warunków konkursu, jury musiały zdyskwalifikować 21 odpowiedzi. — Autorowie ich albo podpisywali swe prace bezpośrednio nazwiskami, albo wcale nie podawali nazwisk, lecz tylko pseudonimy. Ktoś zgłosił cały traktat, obejmujący, zamiast wymaganych maximum 500 słów, około 6 tysięcy. Jeden rękopis był tak niewyraźny, a pisany na dodatek ołówkiem, iż wogóle żadna ludzka siła nie mogła go odcyfrować. W pewnej paczance heliotropami kopercie znaleźliśmy odpowiedź, pisaną wprawdzie śliczną francuszczyzną, ale nie mogliśmy jej uwzględnić dla braku tak istotnego warunku konkursu, jakim jest język polski.

Lektura olbrzymiego materiału konkursowego dała jury wiele moralnej satysfakcji. Odpowiedzi na pytanie „Jaki tryb życia obrać powinna młoda panna społeczna” są z pewnością doskonałym materiałem dla oceny poziomu i kierunku duchowego naszego społeczeństwa i cennym przyczynkiem do poznania jego moralnego oblicza. Mały plebiscyt „Expressu” okazał, że w społeczeństwie łódzkim

tkwią bardzo dobre zarodki obyczajowe. Przeważna część uczestników konkursu sprzeciwia się kategorycznie przesadnej wolności młodych panien, która prowadzi je na bezdroża, ale przyznaje im prawo prowadzenia swobodnego w ramach własnego sumienia żywota, prawo wytworzenia sobie własnej opinii, a nie tylko niewolniczego naśladowania t. zw. kodeksu towarzyskiego. Kobieta powinna umieć wyrobić sobie własne kryteria, a skoro zgodnie z temi kryteriami postępuje — jest w zgodzie z sobą, a w zgodzie z nią powinno być również i społeczeństwo.

PIERWSZA NAGRODA.

Do chwili, gdy piszemy te słowa całkowity rezultat konkursu nie jest jeszcze ustalony. Z pomiędzy 35 odpowiedzi, które w pierwszym czytaniu uznano za najlepsze, wybrano w drugim czytaniu 10. Trzecie czytanie pozostawiło 6 odpowiedzi. Czwarte czytanie dało jednogłośnie uchwałę jury, iż pierwsza nagroda winna być przyznana za pracę oznaczoną godłem:

„EN AVANT”.

której autor, znany już redakcji, nie może być wymieniony ze względu na po-

czynione przezeń zastrzeżenia w tym sensie. Wydaje nam się jednak, iż ze względu na nader pochlebną ocenę jego pracy tak pod względem treści, jak i formy nie da się on długo prosić i zezwoli nam pisemnie na wydrukowanie swego nazwiska. Póki to nie nastąpi, musimy, naturalnie milczeć, do tego bowiem obowiązują nas warunki konkursu.

Poniżej drukujemy pierwszą nagrodzoną pracę. Dalsze prace i podział dalszych nagród nastąpi jutro. Wszystkie nagrody będą do odebrania po ogłoszeniu wyniku całego konkursu.

Jaki tryb życia prowadzić powinna młoda panna społeczna?

Praca — Wola — Sport — Miłość.

Wbrew wszelkim przepisom ciemnoty, no złość obłudnym konwenansom

Emancypacja

prawna i obyczajowa kobiety dokonywu je się z nieodpartą siłą konieczności dzisiejszej, a to od czasu, gdy kobieta stała się aktywną uczestniczką

twórczej pracy

ludzkości.

Już sama współzależność zjawisk określa ideał postępowania kobiety, szczerze pragnącej swego wyzwolenia i świadczą, iż droga do wolności prowadzi nie przez knajpę i kabaret.

Jeżeli zważymy bowiem, iż nasze czyny, myśli, wrażenia itd. stanowią o kształtowaniu się ciała i duszy, a droga do wyzwolenia stanowi twórczą pracę, to taki

TRYB ŻYCIA

który podnosi naszą sprawność życiową uzdalnia do przekształcenia form życia na lepsze, piękniejsze uznany za dobry, a działający przeciwnie — w kierunku dekadencji ciała i ducha — za zły i godny potępowania.

A więc ciągła, wolna — bo z ukochania wolności płynąca — twórcza radośna praca, a na pierwszym planie — praca nad sobą, nad podniesieniem własnej sprawności.

SPORT

ćwiczenia gimnastyczne. Zabiegi o zdrowie i piękności ciała, jako podstawy zdrowia moralnego i kult najwyższego wyrazu estetyki w świecie materji. Utrabianie

WOLI

i poczucia wartości swego „Ja” wyzwolenie go w własnej niemocy z niewoli nałogów, opanowanie rozpuszczonych nerwów, rozpasanych żądz. Zdobycze odwagi czynu — postępowania nie tylko wbrew opinii, ale — co stokroć trudniejsze — wbrew oporowi własnych atawizmów i przesądów.

Dla kobiety rzeczywiście, bo w sobie wolnej ukształconej moralnie i estetycznie

PEŁNIA ŻYCIA

i użycia napewno nie stanie się drogą upadku i zatracenia.

Może ona śmiało rzucić się w wiry życia, świadoma jego odmętów i bagnisk, skoro jednak wchodzi w świat jako czynnik nowy, nie obciążony dziedziczną rozwiązłością obyczajową, poco ma dep-

tać utarte przez mężczyznę plugawieścieżki, kiedy tyle nowych, słonecznych dróg stoi dla niej otworem.

Czy nie powinna raczej dążyć do urobienia nowych, wyższych kryteriów wrozkoszy i szczęścia?

STROJNA

w powaby ciała i kultury, niech dokłada wszelkich sił by strojna szat podnieść w powaby ciała i duszy, niech dokłada wszelkich sił, by strojem szat podnieść swoje piękno. Niech jednak nie będzie niewolnicą mody. Niech formy nagina do siebie, każe modzie służyć sobie. Że jest to możliwe świadczą ostatnie lata, gdy moda, pokonana dobrym smakiem, musiała po długim oporze ulec pięknu barwy i linii.

MIŁOŚĆ.

To niewyczerpane źródło radości i piękna życia, siła twórcza i uszlachetniająca. Rozmientona na miłostki — staje się cuchnącem bagnem. Że nie trwa wiecznie w tem jej główny urok. Niech kobieta pełną piersią chłonie ten czar, lecz, jeżeli chce zdobyć swobodę kochania — niech przywróci miłości dawną świętość kultu i stanie się jego kapłanką, a któż ośmieli się kwestjonować jej prawo do misterjum życia?

Mężczyzna, sprostytywany sam do rdzenia kości, szuka ideału nie w dziewiczności ciała — żeni się bez skrupułów z wdowami i rozwódkami — lecz czystości uczucia, którą nauczone go upatrywać tylko w małżeństwie.

Niech kobieta współczesna dowieździe, że miłość żywiołowa, zmienna i wolna, lecz szczerza, z głębi istoty płynąca, bo nie prostytutka, ani małżeństwo, że posiada prawo stosować świętsze i piękniejsze, niż wszelkie formy prawa pisanego.

MAŁŻEŃSTWO.

zbyt często (bez miłości staje się nierząd, by mogło być ideałem. Lecz nade wszystko, niech sama uwolni się od zgubnej sugestji, jakoby jej powołaniem było jedynie małżeństwo, a celem

MACIERZYŃSTWO.

Z faktu, iż matką może być tylko kobieta, zrobiono zasadę, iż każda kobieta powinna być matką, a ona uwierzyła w to i stała się niewolnicą.

Święty instynkt macierzyństwa tkwi zbyt głęboko w naturze kobiet, by miał zakraknąć reproduktorem rodzaju ludzkiego, lecz nie powinien być tyranią kobiety.

Dopóki jednak sama od dzieciństwa działa i żyje pod sugestją małżeństwa, jako konieczności życiowej, podporządkowując tej manji każdy krok, czy może żądać poszanowania swojej swobody?

Wyzwolenie kobiety tkwi w niej samej, w pokonywaniu swoich przesądów i nałogów. Niech przewartościowanie życia zaczyna od siebie, a żadna moc nie powstrzyma zwycięstwa.

A więc — śmiało w życie przez pracę i twórczość na drogach Dobra i Piękna.

En Avant.

Wybory w Meksyku.

Kraj niespodzianek, wrzących temperamentów i wszelkich możliwości, Meksyk, odbywa wszystko inaczej, niżli my w Europie, stając się nawet w pokojowej funkcji państwa, w jak wybory prezydenta zachować stały dla nas interesujący egzotyzm.

Otóż wybory prezydenta Meksyku odbyły się w pierwszych dniach b. miesiąca.

Wybory się odbyły, ale prezydenta jeszcze niema. Obaj kandydaci twierdzą, że przeszli i obaj zarzucają przeciwnikom zbrojne napady na lokale wyborcze, zmuszanie głosujących, kradzież skrzyniek balotowych i t. p.

Jeden z kandydatów gen. Calles miał poparcie prezydenta Obregona, to też gen. Flores telegrafował do Obregona z zażaleniem na gwałty wyborcze.

Wszyscy policjanci w Vera Cruz, wła-

sine w czasie wyborów podjęli strejk, ponieważ od dłuższego czasu nie otrzymali zapłaty. Miejsce ich zajęło wojsko.

Wkrótce ukaże się

na ekranie kino-teatru „LUNA” wspaniała atrakcja filmowa New-Yorku, Londynu, Paryża, Berlina i Wiednia p. t.

„Hotentot”

realizacji THOMASA H. INCE’A.

Sport! — Sensacja! — Wyścigi z przeszkodami!

CZYTAJCIE

„REPUBLIKĘ”.



Niezwykły mecz footballowy odbył się przed kilku dniami w Medjolanie. Naprzeciw siebie wystąpiły drużyny... grubasów.

Olbrzymie tłumy przypatrywały się zawodom, to zanosząc się od śmiechu, to znów podziwiając trening sportowy niektórych grubasów.

Stosunki angielsko-sowieckie w świetle prasy angielskiej.

Obiadująca już od pięciu miesięcy — w atmosferze wielce tajemniczej — konferencja anglo-sowiecka, według ostatnich informacji prasy angielskiej — do bicia już końca.

Jeżeli informacje te oparte są na tle faktycznym, co nie ulega wątpliwości to umowa, która zostanie w sierpniu podpisana pomiędzy delegatami imperium brytyjskiego a S.S.S.R. nie daje sowietom korzyści, na jakie przy nawiązywaniu rokowań rząd sowiecki liczył.

Nie osiągnięto bowiem głównego celu starań delegatów rosyjskich: nie uzyska no bowiem pożyczki angielskiej.

Anglicy przyznali delegatom rosyjskim tylko prawo żądania wydania rosjanom depozytów poprzednich rządów rosyjskich, przyczem chodzi tu o sumę sięgającą zaledwie 10 milionów funtów szt. Delegaci sowieccy pozostają jeszcze w Londynie dla pertraktacji z przedstawicielami kapitalistów angielskich zainteresowanych w Rosji oraz tych, którzy ucierpieli podczas rewolucji rosyjskiej.

Szanse tych pertraktacji nie są wiel-

kie, gdyż jak wiadomo dyplomaci sowieccy proponowali zaledwie 20 milionów funtów zamiast żądanych przez angiolków 180 milionów. Zaznaczyć należy, że nawet i proponowaną sumę bolszewicy zgodzili się wpłacić pod warunkiem, że rząd sowiecki otrzyma pożyczkę. Wobec nieudanych dotąd wysiłków w tym kierunku kwestja tych funduszy została niejako zawieszona w powietrzu.

Nie można też pominąć milczeniem faktu, że delegaci sowieccy kapitulowali na konferencji w Londynie w tych kwestiach, gdzie rząd brytyjski bronił swych najżywoźniejszych interesów i ważnych problemów. Do tych spraw należała kwestja o strefie neutralnej wód, o zaprzestaniu propagandy przeciwko W. Brytanii itd.

Przyznać trzeba, że kierownik rządu Labour Party nie okazał w stosunku do bolszewików zbytniego entuzjazmu i konferencja odbywa się dla tego właśnie w atmosferze tajemniczości i wzajemnej nieufności.

Ob.

Uczta w Chinach.

—:—

W pracy pod tyt. „Na rzece chińskiej” opisuje pewien podróżnik — był nim może Hesse, Waretteg, Richthofen lub też nawet Sven Hedin albo Norbert Jaques — ucztę chińską, która zwykle składa się z licznych, o nieokreślonej nazwie potraw, odznaczających się jednak nadzwyczaj wykwintnym smakiem.

W trosce o swój żołądek, pyta podróżnik gospodarza domu:

— Czy chińczycy przyzwyczajeni do spożywania tylu potraw, nie chorują na żołądek?

Na to odpowiada mu ze śmiechem gospodarz:

— Alboż nie posiadamy herbaty, która utrzymuje żołądek w porządku?

Po potrawach niestrawnych pijemy ją zwykle w mocnym naparze, a po łatwostrawnych w słabym. A zawsze w wielkich ilościach.

Dlaczego przykładu chińczyków nie naśladujemy we własnym kraju? Przecież, skoro zaliczamy się do konsumentów herbaty znaku „Czajnik”, mamy

do wyboru słynne i szlachetne gatunki wszelkiego pochodzenia i w najdoskonalszych mieszankach.

Kto tylko raz spróbował tej treściwej specjalnej mieszanki, pozostanie jej wiernym na zawsze.

Ona to bowiem utrzymuje nas ustawicznie w równowadze fizycznej i duchowej i, jako eliksir życiowy, dodaje nam bodźca do ciągłej działalności.



CASINO

!!! DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!!!

CASINO

Arcydzieło Gaumont'a odtwarzające na ekranie arcydzieło Lamartine'a

pod tytułem:

„JOCELYN”

ten najbardziej wzruszający z romansów
ten najpotężniejszy z obrazów terroru
to najpoczytniejsze dzieło bibliotek ludo-
wych we Francji.

REŻYSERIA GENJALNEGO POIRIER'A.

Role główne interpretowane mistrzowsko przez panią Myrga, panów M. Armada Tallier, M. Roger Karla i panią Zuzannę Blanchetti.

Arcydzieło Gaumont'a „JOCELYN” cała prasa francuska oddała entuzjastyczny hołd.

LE „PETIT JOURNAL” POWIADA:

„Oto arcydzieło ekranu, które oddało największą usługę genjuszowi francuskiemu. „JOCELYN” stał się dzięki filmowi własnością całego świata.”

NAD PROGRAM: Dziennik Gaumonta -- najnowsze wydarzenia ze świata.

POCZĄTEK o godz. 4 i pół.

Ważne dla sportowców!

Na ekranie „Casina” nad program wyświetlane jest:

1) Przybycie drużyny „Hakoah” do Warszawy.

2) Mecz Hakoah — Makkabi.

3) Mecz Hakoah — Polonia.

POCZĄTEK o godz. 4 i pół.

Wspaniałe zdjęcia warszawskiej filmowej stacji doświadczalnej.

POCZĄTEK o godz. 4 i pół.

Helenów—Letni Salon Łodzi

WIELKA PREMJA

DLA CZYTELNIKÓW
„REPUBLIKI” I „EXPRESSU WIECZORNEGO”

KUPON ULGOWY

DO DYREKCYI „HELENOWA”

w miejscu.

Okaziciel niniejszego kuponu, jako czytelnik „Republiki” i „Expressu” korzysta z umówionej zniżki 50 proc. od cen wejścia z wyjątkiem niedziel i czwartków.

Kupon niniejszy ważny jest tylko w dniu dzisiejszym. Okaziciel jego płaci za bilet zamiast zł. 1.50 tylko 75 groszy.

Z poważaniem

Admin. „Republiki” i „Expressu”

Łódź, dnia 5 sierpnia 1924 r.

Nie zapomnij



zaabonować „Republikę” i „Express”
wyjeżdżając z Łodzi
na letnie wywczasy!

Prenumerata miesięczna „Republiki” lub
„Expressu” z przesyłką pocztową w kraju
wynosi 4 złote; za granicę — 7 złotych.

Długoletni skład mebli

B-ci Nasielskich Piotrkowska 9

I piętro, front

posiada wielki wybór mebli, jak to: szafy,
łóżka, stoły, lustra, otomany, krzesła,
oraz wszelkie meble kuchenne.

Najdogodniejsze warunki!

Ceny niższe!

DYPLOMOWANY KRAWIEC MĘSKI

H. Milner

PIOTRKOWSKA 38, TEL. 10-95.

przyjmuje zlecenia z własnego oraz powierzonego
materiału, wykonanie wykłonne podług naj-
nowszych angielskich i francuskich modeli.

Ceny konkurencyjne.

Wyroby żyrdardowskie

polega w wielkim wyborze hurtowo
i detalicznie po cenach niższych.

W. ALTMAN, Piotrkowska 59

(w podwórzu 2-gi sklep na lewo).

Damskie Kapelusze

ostatnia nowość

wszelkie dodatki konkurencyjnie
tanie polecaS. Jakubowicz
22 Piotrkowska 22

Wszehświat i Człowiek

wielkie pięciotomowe
bogato ilustrowane
dzieło naukowe oraz

Encykli pedję Olgelbranda

SPRZEDAM

Obejrzeć można codziennie od 11-2
w Związku Drukarzy, Nawrot 20.

Pończochy jedwabne

suknie trykotinowe i t. p.

przyjmuje do reparacji.

Tanie, bo w przyw. mieszkaniu.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń Fuchs'a
Piotrkowska 50, Telefon 21-36.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote
miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 23-14.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szp.) W TEKSTACH 25 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szp.)
NEKROLOGI: 20 groszy za wiersz milimetry (na 4 szp.)
Zareczynowe i zasady, po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za termin w
druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Odbiór 6 gr. Poza i łwanie pracy 3 grosze. Najniższe 20 groszy.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr odp W. Polak.

Czcionkami „Republiki” Piotrkowska 49

Kłocznia, Piotrkowska 15.

Redaktor Władysław Polak